PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5919. Lwów, środa 13 lipca 1921 Rok XII

Porozumienie co do podziału G. Śląska nie osiągnięte. Niemcy żądają wydalenia Korfantego.

O wolny handel z Rosyą.

Lwów, 13. lipca.

Handel wymienny z Rosyą można prowadzić w dwojakiej formie, albo jako monopol państwa, albo jako wolny handel. Wszystkie prawie argumenty przemawiają jedynie za formą wolnego handlu, które państwu i społeczeństwu przysporzyć może najwięcej korzyści. Ogrom zadań, jakich wymaga handel z Rosyą, trudności wyszukania surowców, a także i fakt, że Rosya zbliża się powoli do zasad wolnego handlu, oto argumenty, które przemawiają za drugą formą, która może ożywić i pobudzić prywatną inicyatywę.

Istnieją jednak zakusy ze strony niektórych prywatnych firm, uczynienia z handlu ze Wschodem monopolu państwowego, a następnie oddania go tymże firmom, jako zastępcom państwa, pod tegoż ścisłą kontrolą. Firmy popierające w praktyce handlowej bezwzględny indywidualizm wobec interesu materyalnego, mogącego mu zapewnić miliardowe korzyści, stają się zwolennikami przymusu i ograniczenia. Wspólną cechą wszystkich tych zwolenników monopolu jest to, że będąc firmami handlowemi od niedawna istniejącemi, z podobnych koncesyi ciągną milionowe zyski i że dążą do coraz nowych koncesyi czy uprawnień ze szkodą innych firm.

Można być zwolennikiem monopolu państwa i przymusu państwowego, można być również zwolennikiem wolnego handlu i indywidualizmu gospodarczego. Jest to walka o ustrój społeczny, którego przesądzać nie możemy. Każdy jednak i największy zwolennik tego, by państwo objęło w swe ręce wszelkie dziedziny życia gospodarczego przyzna, że zbrodnią byłoby posiadanie przez państwo fikcyi monopolu, którego wykonanie poruczonoby jednej czy kilku zaledwie firmom handlowym. Byłoby to parodyą monopolu, szkodą państwa i społeczeństwa. Jak szkodliwą może być działalność państwowa ujmująca w swą rękę monopol handlu eksportowego, widzimy najlepiej na przemyśle naftowym. Czytamy w memoryale „Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych“: „W dziedzinie eksportu okazała się ingerencya rządowa dlatego szkodliwą, że władze usiłowały uzależnić przeprowadzenie każdej transakcyi jedynie od swych zapatrywań na tendencye rynku światowego. Tymczasem handel

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Porozumienia w sprawie podziału G. Śląska nie osiągnięto.

Berlin, 12. lipca.

(Telef.) (G) „8 Uhr Abendblatt“ donosi z Opola, jakoby w łonie komisyi międzysojuszniczej nie osiągnięto porozumienia w sprawie podziału G. Śląska. Wedle tej informacyi, Anglicy i Włosi obstają za planem angielskim, a Francuzi za drugim projektem Sforzy.

Niemcy żądają wydalenia Korfantego.

Berlin, 12. lipca.

(Telef.) (G) Dzienniki niemieckie podają, że Niemcy zażądały wydalenia Korfantego z G. Śląska z obszaru plebiscytowego, powołując się na to, że wydalony stamtąd został gen. Hoefer, który jest także Górnoślązakiem.

Kowno odrzuca rozstrzygnięcie Ligi Narodów.

Ryga, 12 lipca.

(§ E. E.) Radio. **Rząd sowiecki odmówił kategorycznie przyjęcia propozycyi Ligi Nar. z d. 24. czerwca.** W odpowiedzi swej do Ligi Nar. rząd kowieński oświadczył, że **ustrój proponowany przez L. N. jest nie do przyjęcia**, gdyż sprzeciwia się umowie suwalskiej.

Nota sowietów do Rumunii.

Ryga, 12 lipca.

(§ E. E.) Radio. „Izwiestia“ podają treść **noty Cziczerina i Rakowskiego, wysłanej 7 lipca do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych T. Jonescu.** Nota wyraża **protest przeciw zaatakowaniu wojsk sowieckich w Bessarabii nad Dniestrem przez armię rumuńską.** Nota utrzymana jest w tonie umiarkowanym.

Zapowiedź nowego podatku węglowego.

Warszawa, 12. lipca.

(Telef.) (G) Jeden z dzienników donosi, że ma być zaprowadzony nowy podatek węglowy w całem państwie.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD.

Lwow, 12 lipca.

Dolary amerykańskie 1200—1935, jedynki i dwójki 1990—1920, dolary kanadyjskie 1600—1650, jedynki i dwójki 1570—1600, marki niemieckie 28·00—28·50, setki 27·80—27·90 drobne 27·50—27·60, leje 29·00—29·50, drobne 29·00—29·10. czeskie korony 28·50—29·00, drobne 27·80 do 28·00, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 340·60—345·00, 50-koronówki 160·00—165·00, 20-koronówki 24·00—24·50, 10-koronówki 1·90—2·60, franki francuskie 110·00—115·00, funty szterlingi 5850—5950, ruble pięciosetki 2·70—2·80, setki 5·00—5·10, 25-rublówki 2·55—2·75, 10-rubl. 2·25—2·30, reszta drobnych od 1·10—1·50, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00, karbowańce 4·50—4·50, hrywny 11·50—11·00.

Złoto: 20-kor. 7000—7100, 20-frankówki 6800—6900, 20-markówki 7500—7550, funty szterlingi 7600—7700, 10-rublówki 9000—9050 dolary 1750—1750.

Srebro: Korony austr. 120—125, floreny 260—265, ruble 360—370, kopiejki 1·15—1·20, dolary amerykańskie 1050—1100, połówki i ćwiartki 1000—1010, dolary kanad. 680—700, drobne 630—650.

zagraniczny jest rzeczą tak skomplikowaną i co do warunków swych nieprzejrzystą, że tylko indywidualna i fachowa inicyatywa złączona z szybką i stanowczą decyzyą, oraz osobistą odpowiedzialnością może w transakcyach zagranicznych zabezpieczyć powodzenie. Nie można nawet składać winy na władze państwowe za to, że nie zdołaliśmy w czasie najlepszej konjunktury, wyeksportować naszych zapasów, gdyż handel zagraniczny jest zadaniem, którego nigdy i nigdzie nie potrafiła i nie potrafi podjąć biurokracya. Ta ingerencya rządu sprawiła, że straciliśmy nasze regularne w ciągu dziesiątek lat z trudem wyrobione zagraniczne stosunki handlowe, że zniewoleni zostaliśmy do sprzedawania naszych produktów osobom, które w handlu widziały tylko sposobność do szybkiego wzbogacenia się, lub jak się to zdarzało, specyalnie przy umowach kompenzacyjnych, nic wspólnego z handlem naftowym nie miały i straciliśmy, może bezpowrotnie, nasze naturalne rynki zbytu.

Naturalnie, że dążeniami firm handlowych do otrzymania z ramienia rządu wyłącznego prawa na handel ze Wschodem, opinia publiczna zostaje mocno zaniepokojoną i boi się, by znowu nie zaskoczono jej znienacka, podobnie, jak miało miejsce z nadaniem prawa na handel wymienny z Rosyą przez armię VI na podstawie konkursu, ogłoszonego urzędownie w dwa dni po otwarciu ofert.

Odgłosy tego zaniepokojenia słyszymy wszędzie, w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu. Łódzcy przemysłowcy wręczyli rządowi kilka memoryałów ze wskazówkami, jak należy handel ze Wschodem zorganizować. Między innemi znajdujemy następujące słowa: „Tylko wolny handel, który się opiera na własnej inicyatywie kupca, może zagranicznej konkurencyi czoło postawić. Jeżeli w Rosyi jeszcze coś zdatnego zostało, to może jedynie drogą indywidualnej inicyatywy kupca być sprowadzonem do Polski. Albowiem nikt nie zna tak dokładnie możliwości handlowych z Rosyą i właściwości rosyjskiego dostawcy i nikt nie może się tak łatwo do nich dostosować, jak łódzki kupiec.

Dla rządu istotnem powinno być stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła Rada Przemysłowo Handlowa, państwowy doradczy organ Ministerstwa Przemysłu i Handlu, na posiedzeniu swem w dniu 29. kwietnia br. uchwalając następujące dezyderaty w stosunku do rządu:

1) wprowadzić w stosunkach handlowych z Rosyą zasady wolnego handlu;

2) zwrócić się za pośrednictwem Ministerstwa P. i H. do Ministerstwa Skarbu o zorganizowanie straży celnej pomiędzy Polską a Rosyą, przyczem jedynie urzędy celne mają być kompetentne dla reglamentacyi handlu w myśl ustaw i rozporządzeń celnych.

Wedle wiadomości nadchodzących z Warszawy, rząd przychylił się do prowadzenia wolnego handlu ze Wschodem, odrzucając tem samem wprowadzenie monopolu, jednakowoż zamierza poddać handel ze Wschodem reglamentacyi prowadzonej przez Komisye Wywozu i Przywozu. Rząd nawet uważa, że na zatrzymanie reglamentacyi wpłynąć powinna perspektywa handlu z Rosyą, bo jeśli w stosunku do państw podobnie do Polski zorganizowanych pod względem gospodarczem, dochodzimy stopniowo do zasad wolnego handlu, to w stosunkach z Rosyą dzisiejszą być może, wypadnie stosować nieco inny system. Tak przynajmniej donosi „Przemysł i Handel", organ wydawany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Naszem zdaniem, reglamentacya handlu, raczej potrzebną jest w handlu z Zachodem, niż w handlu ze Wschodem. Co do Zachodu istnieje ustawiczna obawa, że przez punkta graniczne przejdą artykuły zbytkowe, a odejdą artykuły koniecznej potrzeby. Co do Rosyi, to możliwość sprowadzenia z niej artykułów zbytkowych nie istnieje, obawiać się tylko można, że Rosya wykupi artykuły koniecznej potrzeby z Polski, jednak i wtedy dając za towar złoto, czy dając w kompenzacyi inne konieczne surowce, zrównoważy szkodę wynikłą z ich wykupu. Nadto należy zauważyć, że Wschód nie wiele zwraca uwagi na pozwolenia Komisyi wywozu i przywozu, ponieważ „technika przemytnicza" jest tu bardziej udoskonalona, niż na Zachodzie, nie tylko z powodu lesistych, odludnych granic, ale nadto ponieważ ludność graniczna przed wojną, a tembardziej dzisiaj, do przemytnictwa nawykła.

Jedynie na wysokości zadania stojące urzędy celne i wyszkolona cywilna straż graniczna, podlegająca Ministerstwu Skarbu, są właściwemi władzami państwowemi, które powinny mieć nadzór nad handlem z Rosyą. Dzisiejsze bataliony wartownicze wojskowe, nie dają najmniejszej gwarancyi, że obowiązki swoje należycie spełniać będą. Tak samo dzisiaj istniejące dwie władze, zajmujące się sprawami handlu zagranicznego, t. j. urzędy Wywozu i Przywozu i Władze Celne, nie mogą także należycie obowiązków swoich spełniać, ponieważ energia państwa rozdziela się na te dwie władze. Jesteśmy dzisiaj świadkami, że ustawodawstwu celnemu minimalną uwagę poświeca się i że przemytnictwo niekiedy istnieniu przedsiębiorstw rodzimych grozi, jak to się stało z fabryką koronek Gayera w Łodzi, zmuszoną wstrzymać produkcyę i zwolnić z tego powodu robotników.

W ostatnich czasach półoficyalnie ogłoszono, że rząd zmienił swoje zdanie i że urzędy wywozu i przywozu mają być zniesione i jedynie władze celne mają wykonywać kontrolę nad handlem zewnętrznym. Należy życzyć sobie, by ta zapowiedź się sprawdziła i we formie nie połowicznej zarządzenie odpowiednie wyszło. Bo nieszczęściem jest ustawiczna połowiczność w załatwianiu najpilniejszych spraw.

Dr. Kazimierz Tilleberg.

Ludność Ukrainy dość ma komuny.

Najnowsze wybory do miejscowych sowietów. — „Precz z komunistami!" — Wielomilionowe nadużycia sowieckich dygnitarzy. — „Wniesztarg" państwowy skupuje polskie marki

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Płoskirów, w lipcu.

W końcu ubiegłego miesiąca odbyły się w licznych powiatach Ukrainy nowe wybory do miejscowych „sowdepów" i „ispołkomów", tj. głównych urzędów prawodawczych i wykonawczych władzy sowieckiej. Wyniki tych wyborów w rewelacyjny wprost sposób dowodzą, iż władzą komunistów w Rosyi ma się ku schyłkowi.

Pomimo całej niesłychanej agitacyi ze strony rządu, nawet te nieliczne sfery robotnicze i włościańskie, które jedyne posiadają prawo wyborcze, wy-

---

J. de WREN.

METRYCZNY UKŁAD MIAR.

Lwów, 12. lipca.

Dnia 29. marca 1921 r. odczytano na posiedzeniu paryskiej Akademii Nauk telegram p. Shirio Kikkawa, dyrektora biura miar i wag w Tokio, oznajmiający, że parlament japoński uchwalił wprowadzić w całem państwie metryczny układ miar jako powszechnie obowiązujący.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że w ubiegłym roku minęło właśnie 130 lat od chwili, gdy biskup Talleyrand zaproponował francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu (1790) utworzenie komisyi, któraby się zajęła opracowaniem naukowo uzasadnionego układu miar i wag. Owocem obrad tej komisyi było ustalenie „metra" jako zasadniczej jednostki miar długości. Postanowiono, że „metr" ma być jedną dziesięcio-milionową częścią łuku, łączącego biegun z równikiem ziemi.

Nie łatwo było wykonać tę uchwałę. Należało przy pomocy najdoskonalszych przyrządów wymierzyć obwód kuli ziemskiej tak starannie, aby „pomiar ten — tego żądała komisya — był i pozostał w przyszłości doskonale dokładnym".

Przyzwyczajeni dziś jesteśmy do zadań wielkich, wykonywanych z precyzyą i szybko. Na ziemi i w powietrzu, na morzu i w głębinach wód dokonywują współcześni prac, które wkraczają niemal w dziedzinę fantastycznych pomysłów Vernego i Wellsa. To też musimy dopiero cofnąć się myślą o 130 lat wstecz, jeśli chcemy ocenić należycie rozmach przedsięwzięcia dwóch uczonych francuskich Mechain i Delambr'a, którzy w okresie burzy rewolucyjnej, z narażeniem życia wędrują po Francyi i Hiszpanii i mierzą — faktycznie mierzą — długość łuku południkowego między Dunkierką nad morzem Północnem a Barceloną nad morzem Śródziemnem. A jak mimo pośpiechu wykonali ten pomiar, o tem świadczy najlepiej błąd, jaki popełnili; oto późniejsze pomiary wykazały, że metr Mechain i Delambr'a był tylko o 0.88 milimetra za krótki.

Twórcy i wykonawcy pierwotnego projektu ustalenia metra jako jednostki długości sądzili, że uzyskana tą drogą miara będzie „naturalną" miarą długości. Mylili się. Pomijając już bowiem nawet zależność wyniku choćby najstaranniejszych pomiarów od zawsze przecie „względnej" doskonałości narzędzi mierniczych, zważyć należy, że swoisty, do elipsoidy tylko podobny, ale nieregularny kształt — a wreszcie nader prawdopodobna zmienność rozmiarów ziemi, czyniły cel pierwotnych zamierzeń komisyi zgoła iluzorycznym.

To też międzynarodowa komisya dla miar i wag uchwaliła ostatecznie zrezygnować z nieosiągalnej „naturalnej" jednostki, a zgodziła się uznać metr Mechain i Delambr'a za jednostkę konwencyonalną.

Owóż konwencyonalne miary istniały już dawniej. Taka była np. stopa królewska (pied du roi), wprowadzona podobno jeszcze przez Karola Wielkiego; taką był sążeń (toise du Chatelet), ustanowiony w r. 1668. Była to sztaba żelazna, zazębiona u końców i zawieszona w miejscu targowem dla użytku kupców. Podobną, ustawą czy zwyczajem może przepisaną miarą, był prawdopodobnie ów „nóż", zawieszony po dziś dzień w Krakowie w Sukiennicach od strony Kościoła Panny Maryi, a opromieniony krwawą legendą o bratobójstwie jednego z budowniczych świątyni. Znać na nim „ząb czasu", lub — powiedzmy ściślej — ślady wpływów atmosferycznych, którym ulegała oczywiście także i owa francuska „toise du Chatelet". To też właśnie potrzeba trwałej, a co ważniejsza może powszechnej miary, skłoniła do szukania „naturalnej i niezmiennej" jednostki długości.

Ostatecznie ustalony metr konwencyonalny nie był oczywiście w zasadzie niczem lepszem, niż dotychczasowy sążeń. Okoliczność, że miał być „dokładnie" równy określonej części wymierzonego przez Mechain i Delambr'a południka, nabrała cech wartości... idealnej, nadawała bowiem tylko nowej mierze niejako charakter pomnika.

O niezmienności, trwałości i... użyteczności nowej jednostki miary zadecydował dopiero cały aparat naukowy, z jakim przystąpiono do wykonania, przechowania i systematycznej kontroli „metra".

Oto sporządzono z materyału jak najwytrzymalszego i najmniej podlegającego nisz-

kazały wyraźną skłonność pójścia na prawo.

„Precz z komunizmem i dotychczasowymi władcami!"

— oto hasło, które dominowało wśród wyborców, zarówno w miastach, jak i po wsiach. A co najciekawsze, to, że ta sympatyczna zmiana nastroju wśród mas szerokich dokonała się bez wszelkich dyskusyi, długich przygotowywań i wyraźnego fermentu: nagle i samorzutnie w zupełnie zdecydowanej formie. Jednogłośnie wszystkie międzynarodowe związki robotnicze uchwaliły

nie wybierać tych działaczy, którzy znani byli ze swej dotychczasowej pracy jako skrajni komuniści.

Pierwszą ofiarą tego nowego systemu w Płoskinowie padł dotychczasowy permanentny prezes tutejszego „rewkoma" i „ispołkoma", Turczyński, który od samego początku stał na czele wszystkich organizacyi bolszewickich. Podobny los spotkał i innych znanych komunistów, którzy nietylko nie pozostali na swych „honorowych" posadach, lecz nie zostali nawet mianowanymi zwyczajnymi członkami sowietu.

Gdy na jednem z zebrań przybyły komisarz wygłaszał agitatorską mowę, zakończoną odpowiednią rezolucyą, obecni włościanie odparli mu w sposób charakterystyczny:

„Rezolucye uchwalimy jakie chcecie, ale ludzi wybierzemy takich, jacy nam się podobają".

W tych słowach zamyka się wyraźnie konkretny program walki z komuną przy pomocy stopniowego opanowywania aparatu rządowego.

Podczas wspomnianych wyborów wyjawiły się

w olbrzymiej wielkości nadużycia,

popełniane przez kierowników czerezwyczajek. Na jednem mianowicie zgromadzeniu związków zawodowych, zebranem specyalnie celem rozpatrzenia sprawozdania „ispołkoma", któryś z mówców wniósł interpelacyę, w której domagał się wyjaśnienia, co się dzieje z pieniędzmi i kosztownościami emigrantów, przybywających z Polski i aresztowanych przeważnie przez oddziały „polit. biura", a dostarczanych miejscowym czerezwyczajkom. Według informacyi mówcy,

suma skonfiskowanych w ostatnich czasach emigrantom polskim pieniędzy dochodzi 200 milionów.

Otóż w sprawozdaniu „ispołkoma" zupełnie niema wzmianki, co stało się z temi pieniędzmi. Gdy na interpelacyę tę przewodniczący „politbiura" oświadczył, że wszystkie kosztowności i obce waluty uzyskane w ten sposób, deponowano w kasie skarbowej, obecny na sali przedstawiciel „finotdel" (urzędu finansowego) z całą stanowczością stwierdził, że ani czerezwyczajka, ani inne podobne urzędy żadnych sum do kasy skarbowej przez cały czas jej istnienia nie przesłały. Łatwo zrozumieć oburzenie zgromadzonych, z których je den stwierdził, że

olbrzymie sumy i kosztowności posiadane przez dygnitarzy bolszewickich, dziwnie się pokrywają z cyfrą skonfiskowań i bogactw.

Wśród burzy, jaka się z tego wywiązała, opuścili dygnitarze sowieccy zebranie z okrzykiem, że obecni to gniazdo kontrrewolucyonistów.

W ostatnim czasie powstał w Płoskirowie tzw. „wniesztarg", (tj. filia odeskiego oddziału państw. urzędu handlu zagran.). Głównym artykułem handlu tego banku jest polska waluta, którą instytucya ta skupuje, iżby mieć czem spłacać kupców zagranicznych, dla których rubel sowiecki nie przedstawia żadnej siły kupna. Nawiasem mówiąc bank ten tak dalece nie cieszy się dobrą opinią, że obywatele unikają wszelkich stosunków z nim w obawie, iżby pewnego razu działalność jego nie została skwalifikowana jako handel obcą walutą, który jak wiadomo jest karany śmiercią.

Incognito.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 13. lipca.

BRUSSIŁOW WODZEM NACZELNYM.

Z Moskwy telegrafują, że gen. Brussiłow mianowany został wodzem naczelnym czerwonej armii. Z powodu wypadków na Dalekim Wschodzie, Brussiłow wystosował rozkaz do armii, wzywający ją do obrony ojczyzny. Czerwona armia posiada 500.000 uzbrojonych żołnierzy.

„WYMIANA TOWARÓW".

Z Rygi donoszą: Sowiecka prasa podaje codziennie wiadomość o przybywających z za granicy okrętach z towarami. Za dokładny nadzór przy wyładowywaniu towarów płaci się wysokie wynagrodzenia. Jak podają przybyli z Petersburga do Rygi uchodźcy, do Petersburga przybyło w ostatnich dniach 7 okrętów. Wszystkie te okręty odjechały z powrotem puste.

PRZYCZYNY UPADKU SIEMIONOWA.

Z Władywostoku donoszą: Gen. Siemionow ustąpił z władywostockiego rządu i wyjechał do Chin. Przyczyną odjazdu było to, iż spodziewał się, że wybrany zostanie dyktatorem.

Oprócz tego wypracowany był projekt zwołania w najbliższym czasie narodowego zebrania, które miało wypowiedzieć się co do władzy. Do tej pory cała władza spoczywa w radzie trzech, do której wszedł i Siemionow. Taka sytuacya nie zadowalała Siemionowa i 30. czerwca złożył swe pełnomocnictwa. Przyczyniła się do tego różnica zdań. Odnośnie do akcyi względem bolszewików, Siemionow cały czas starał się rozpocząć ofenzywę w kierunku na Błagowieszczeńsk i Czytę. Mierkutow jednak proponował, by posługiwać się armią jedynie w celach obrony. Pozostali członkowie sowietu opowiedzieli się za Mierkutowem. Większość wojsk Siemionowa poddała się pod rozkazy władywostockiego rządu.

CO SIĘ DZIEJE Z TROCKIM?

W Moskwie krążą różne wersye o losie Trockiego. Wedle jednej został on aresztowany; wedle innej znowu, już rozstrzelany. Prawdziwy jest w każdym razie fakt, że od przeszło tygodnia Trocki nie pokazuje się na żadnych zebraniach.

NORWESKA DELEGACYA W PETERSBURGU.

Przybyła do Petersburga norweska delegacya prowadzi rokowania celem otrzymania koncesyi na Dubrowińską fabrykę papieru, która w swoim czasie należała do norweskiej firmy.

NAPŁYW PRZEDSTAWICIELI FIRM HANDL.

W ostatnich czasach poczęła napływać do Petersburga znaczna liczba przedstawicieli zagranicznych firm handlowych, którzy pragną otrzymać koncesye na niektóre firmy petersburskie. Do tej pory przybyli przedstawiciele firm niemieckich, finlandzkich i angielskich.

Ministerstwo w kawiarni.

Państwo i jego zagraniczni reprezentanci.

Jedno z wiedeńskich pism donosi co następuje:

Wiedeń, w lipcu.

Urzęduje ono codziennie od godziny 12 do 2. W drugiej sali. Tam gdzie pod ścianami ciągną

---

czącym wpływom atmosfery, kilka prototypów metra o postaci takiej, któraby chroniła je od wygięcia. Starano się nadać im wszystkim długość jak najbardziej zbliżoną do pierwotnego metra Mechain i Delambr'a. Ten, który w temperaturze 0° C. najlepiej spełniał żądany warunek, zachowano jako międzynarodowy prototyp metra w biurze miar i wag w Sevres pod Paryżem; inne zaś, zaopatrzone metryką, wykazującą różnicę długości w porównaniu z prototypem paryskim oraz zależność tej długości od zmian temperatury... oddano jako „prototypy narodowe" rządom poszczególnych państw.

Praktyczne znaczenie metrycznego systemu miar polega więc przedewszystkiem na jego p o w s z e c h n o ś c i oraz na d z i e s i ą t k o w y m p o d z i a l e.

Jak niepraktycznym był pod tym względem np. dawny system miar francuskich, przekonać się można najłatwiej na przykładzie.

Jednostką był sążeń, który się składał z 6 stóp, każda stopa była podzielona na 12 cali; każdy cal na 12 linii. Na cały więc sążeń składało się 864 linii. Aby wyrazić w calach długość: 3 sążnie 4 stopy 7 cali i 7 linii, trzeba było wykonywać skomplikowany rachunek, który prowadził ostatecznie do liczby 271.583 cali. Wynik ten nie wykazuje, jak widać, żadnej związku z liczbami poprzedniemi. O ileż łatwiej wyrazić nam dziś długość

4 m 3 dm 5 cm 8 mm

w którejkolwiek z tych jednostek!

To też obowiązujący we Francyi już od r. 1795 metryczny system miar, przyjęty został w Belgii w r. 1820, w Niemczech w 1872, w Austro-Węgrzech w 1876. W chwili obecnej metrycznym układem miar posługuje się (według zestawienia, podanego w „La Nature" Nr. 2461 z 4. bm.) przeszło 600 milionów ludzi na całej kuli ziemskiej. W Chinach, w Egipcie i w Indo-Chinach francuskich wprowadzenie oficyalne tego układu miar, jako powszechnie obowiązującego jest już tylko kwestyą krótkiego czasu. Ustawy bowiem przygotowawcze przewidują ostateczne uregulowanie tej sprawy w ciągu niewielu lat.

Jedynie tylko świat angló-saski (Wielka Brytania i Stany Zjednoczone) bronią się zapalczywie i z maniackim uporem przed wprowadzeniem tej „rewolucyjnej" reformy. Starania o wprowadzenie układu metrycznego racyonalnego i znacznie dogodniejszego, niż zwyczajowy angielski t. zw. „Imperial System" trwają już od długiego szeregu lat. Zwolennicy reformy usiłowali zrazu przekonywać przeciwników argumentami naukowymi i ekonomicznymi — nadaremnie. Nawet autorytet uczonych tej miary co Lord Kelvin, nie zdołał złamać oporu legislatury angielskiej. Chwycono się więc innych sposobów walki: rozpoczęto agitacye. W Anglii powstało specyalne stowarzyszenie, zwane „Decimal Association", które wydaje od trzech lat pismo p. t. „Decimal Educator". W Ameryce działają w tym duchu oprócz officyalnego „Bureau of Standarts", stowarzyszenia prywatne „American metric Association" i „World Trade Club of San Francisco".

Oczywiście i przeciwnicy zorganizowali się także i stworzyli opozycyjną „American Association of Weights and Measures".

Walka, niezmiernie niekiedy namiętna, toczy się przy pomocy broszur, pism ulotnych, enuncyacyi towarzystw naukowych, technicznych i t. p. Bronią najczęściej używaną jest — po stronie zwolenników układu metrycznego niezwykle czasem udatny, pełen ironii i sarkazmu dowcip i... karykatura; po stronie obrońców t. zw. „present antiquated system" — intryga, sofistyka... i autorytet biblii. Warto przysłuchać się niekiedy tym argumentom przeciwników układu metrycznego, do których nb. należą między innymi także Lord Balfour i Lloyd George. Są one niekiedy perfidne, najczęściej dziecinne i śmieszne. I tak np. przeciwnicy układu metrycznego ogłosili już raz z tryumfem, że największe amerykańskie stowarzyszenie „American Association of mechanical Engineers" przyłączyło się do ich propagandy. Twierdzenie to zostało niebawem przez zarząd towarzystwa oficyalnie napiętnowane, jako nieprawdziwe. Lord Balfour zarzykował raz twierdzenie, że wprowadzenie metrycznego układu miar zrujnowałoby przemysł angielski, ponieważ zmusiłoby fabryki do spienężenia w s z y s t k i c h maszyn i kupienia nowych. „Zapomniał" przy tem oczywiście dodać że chodziłoby tu co najwyżej o pewne, podziałkami opatrzone p r z y r z ą d y m i e r n i c z e. Znany inżynier Sir J. F. Aspinal podniósł alarmujący zarzut, że wymalowanie na wagonach kolejowych tary w kilogramach po-

się zielono obite loże i gdzie po godzinie 2 hałasują typowi goście z kawiarni zachodniej w Berlinie, wiedeńscy literaci i im podobni. Ale nie tyle hałasują, co urzędujący przedtem ministrowie. Wnosząc po gazetach drukowanych nieczytelnem pismem w niezrozumiałej mowie, są to ministrowie ukraińscy. Każdy z nich siedzi w loży, otoczony swymi sekretarzami i urzędnikami. Jest ich czterech lub pięciu. W ten sposób loża przemienia się w ministerstwo. Ministerstwa naturalnie nieporozumiewają się między sobą bezpośrednio. Funkcye ordynansów pełnią młodsi urzędnicy. Biegają ze swemi poleceniami od loży do loży. Leżące o tym czasie w kawiarni stosy dzienników, wydawane są przez poszczególne minister., które je codziennie ze sobą przynoszą. Każdy minister jest podrażniony tem, co drugi napisał. Do wzajemnego porozumiewania się ordynansi nie wystarczają; urządza się więc konferencye przy okrągłych stołach między lożami. Uczestników zapraszają ordynansi. Ponieważ jednak każdego ministra jego sekretarz z loży ministeryalnej bezustannie o coś pyta, a minister natychmiast odpowiada, obrady ciągną się bardzo powoli i trwają bardzo długo; ponadto panuje wielka wrzawa, gdyż każdy obawiając się, że będzie niedosłyszany, krzyczy bardzo głośno.

Do której Ukrainy ministerstwa te należą, nie jest całkiem wyjaśnione. Zdaje się, że one same tego nie wiedzą. Jest to zrozumiałe, gdyż istnieje bardzo wielka ilość Ukrain. Jest więc Ukraina zachodnia, Ukraina zachodnia pod zwierzchnictwem polskiem, Ukraina zachodnia pod zwierzchnictwem sowietów, którego jednak nie uznaje, dalej jest Ukraina wschodnia, Ukraina wschodnia pod zwierzchnictwem polskiem, Ukraina wschodnia pod zwierzchnictwem sowietów, którego jednak nie uznaje, jest zjednoczona zachodnio-wschodnia Ukraina pod panowaniem polskiem, zjednoczona zachodnio-wschodnia Ukraina pod panowaniem sowietów, którego itd... istnieje za dużo Ukrain.

Ale w tej sali kawiarnianej o zielonych lożach, urzęduje ministerstwo i rządzi. Czem — tego nikt nie wie. W każdym razie rządzi głośno. Kilka minut przed godziną 2-gą (godziny urzędowe są punktualnie dotrzymywane) podnoszą się panowie ministrowie i idą. Gdy kelner chce ich zatrzymać, odpowiadają z godnością: „Zwróć się pan do pana ministra skarbu — tam w środku na prawo". Wobec tego kelner uważa, aby pan minister nie zapomniał, że płacić musi za wszystkich. Zdarza się jednak, że minister skarbu tłumaczy kelnerowi, że jest ministrem wojny lub ministrem spraw kościelnych. Ale o tem wiedzą już doświadczeni kelnerzy. Ostatni minister, jest dla nich ministrem skarbu. A ten nie może wyjść prędzej dopóki wszystkiego nie zapłaci. Trwa to czasem dość długo; jeżeli zanadto się przeciąga, wykupują go inni ministrowie. Ponieważ ministerstwa są rzeczywiście nowożytne, zatrudniają także kobietę. Służy ona do intryg i szczególnych poruczeń.

Oprócz tej miniaturowej Ukrainy w kawiarni, istnieje jeszcze w Czechosłowacyi wieś, udająca republikę ukraińską. Jest jeszcze jeden zastępca Ukrainy przy mocarstwach zachodnich. To Mikołaj Wassilko. Ale ten podał się już do dymisyi. Jako jedyna duma Ukrainy, pozostał w Berlinie radca legacyjny i attache prasowy w jednej osobie.

O godzinie 2 kelnerzy uprzątają dzienniki ukraińskie. Wówczas widowisko ukraińskie skończone — salę kawiarni zapełniają osobistości świata literackiego Berlina, Wiednia i Pragi.

---

chłonęłoby sumę 400.000 funtów. Przemilczał jednakowoż, że przeciętnie w ciągu pięciu lat każdy wagon zostaje i tak na nowo pomalowany. Rekord pod względem doboru argumentów „contra" osiągnęło jednak niedawno pewne pismo amerykańskie, które — jak donosi korespondent „Chemical and Metalurgical Engineering" — stwierdziło, „że metryczny system miar jest nie do przyjęcia, ponieważ jako wytwór francuski jest sprzeczny z charakterem rasie anglosaskiej, a co ważniejsza, jest... niezgodny z Biblią i był właśnie jednem z tych narzędzi, przy pomocy których Francuzi podjęli walkę z religią, by ugruntować ateizm".

Jakie lokalne, prawdopodobnie wyborcze interesy i machinacye kryją się poza tym specyficznie anglosaskim systemem ogłupiania ciemnego tłumu — zrozumieć może chyba tylko ktoś wtajemniczony.

W Polsce obowiązuje metryczny układ miar od r. 1919.

Literatura młodoindyjska.

Lwów, 12. lipca.

(*) Z powodu pobytu w Europie znanego poety bengalskiego Rabindranata Thagore'go, wiele pism zagranicznych podało krótkie informacyjne artykuły o nowej literaturze indyjskiej. Najciekawczy jest artykuł Benoya Kumara Sarkara z Kalkutty, który jako literat wykształcony w Europie i znający europejskie stosunki literackie, najodpowiedniej dla nas te nowe prądy charakteryzuje.

Charakterystycznym rysem dzisiejszej literatury indyjskiej to wielka ilość krótkich nowel i powieści. Najbardziej twórcze w tym dziale są kobiety.

Dwie siostry: Niroupama i Anoupama, obie wdowy, cieszą się sławą artystek pierwszorzędnych. Tematem ich nowel jest zawsze kobieta. Aczkolwiek nie zajmują się propagandą, mają wielki wpływ na społeczne życie w Indyach.

Dwie inne siostry: Liza i Santa, znane są już w Anglii i w Ameryce z angielskich przekładów. Piszą one również o kobietach i różnych okresach ruchu kobiecego. Odznaczają się bardzo dobrym stylem.

Najwybitniejszym powieściopisarzem jest Sarat Chandra Chartberi, który w realistycznych swoich powieściach opisuje swą ojczyznę, życie w indyjskich miastach i wsiach, całe ich bogactwo i tragiczną głębokość. W jego niesłychanie licznych książkach można znaleźć opis życia wszystkich warstw społecznych.

Drugim wielkim autorem jest Pramatha Chandhuori, prawnik, wykształcony w Anglii. Jest to autor, piszący według hasła: sztuka dla sztuki, a zajmuje się problemami nowoczesnego życia indyjskiego o ile one stykają się z kulturą Zachodu.

Wszyscy ci artyści w najrozmaitszy sposób wyrażają niezadowolenie, jakie powstało wśród inteligencyi hinduskiej z powodu obecnego stanu rzeczy. Każdy z nich stara się wytworzyć nowy jakiś porządek społeczny, nową filozofię sztuki i nowy pogląd na świat, ale żaden nie mówi o rewolucyi.

Główną siłę literatury hinduskiej stanowi proza. Dlatego też w ostatnich latach znacznie rozwinęło się dziennikarstwo.

Miesięcznik „Prabasi" poświęca swe szpalty wszystkim gałęziom życia i sztuki. W swych artykułach i odezwach politycznych głosi ewangelię wolności i pod tym względem idzie wraz z radykalnymi przywódcami młodych Indyi. „Upasana" skłania się raczej ku niepolitycznemu nacyonalizmowi, a zajmuje się bardzo żywo nowoczesną literaturą rosyjską. Propaguje też wznowienie średniowiecznego przemysłu wiejskiego, zaprowadzenie szkół wieczornych dla włościan i robotników i d. „Sabouj Patra" reprezentuje wszystkich tych myślicieli, którzy, choć stoją zdala od ruchu społecznego i politycznego, są jednak obrońcami wolności myślenia w literaturze i sztuce. Wszystko to są miesięczniki, w których literaci i filozofowie mówią ze społeczeństwem nie tylko o sobie samych, ale o ideowem życiu całej Europy nowoczesnej.

Zaznaczyć należy, iż w Indyach dzisiejszych burzy się ruch romantyczny. Uczeni autorowie jak np. Rakhal Das Banerji stworzyli bardzo wartościową powieść historyczną, a nie mniejszą rolę odgrywają też dramaty Dwijendralala Roya.

Wybitnym filozofem hinduskim jest Ramendra Sundara Triwedi, którego dzieła naukowe zajmują się tak fizyką, jak i biologią. Jego studyum zatytułowane „Prawda", zostało przetłumaczone na język niemiecki i wydrukowany w którymś z niemieckich miesięczników filozoficznych. W tym kierunku pracuje także Jagadananda Roy, który prozą niemal poetycką pisze o kwiatach, a równocześnie i rozprawy z zakresu fizyologii i biologii. Poezya reprezentowana jest trochę gorzej i Rabindranath Thagore nie ma w Indyach naśladowców. Jogendra Naba Rose napisał dwa dzieła epiczne: o Prithoiraji i Shivali, dwóch bohaterach narodowych XII. i XVII. stulecia. Są to utwory małej wartości poetycznej, raczej przypominają stare wierszowane kroniki, które mają szerzyć idee polityczne i społeczne. Najwybitniejszym poetą realistycznym jest Sateyndra Nath Datta. Przedstawił on w poezyach swych wypadki połączone z rewolucyą roku 1905, a oprócz tego także ruch, któremu przewodził swego czasu Gandy, a który miał zbojkotować administracyę angielską. Sateyndra tłumaczy wiele z literatur obcych. Przetłumaczył dzieła literatury chińskiej, japońskiej, rosyjskiej, angielskiej i francuskiej. Jest też propagatorem socyalizmu i demokracyi.

Mózg hinduski jest dziś jak i dawniej eklektyczny i syntetyczny. Autorzy hinduscy przełożyli na język hinduski mnóstwo autorów europejskich, tak, że literatura europejska jest w Indach doskonale znana. Wogóle pod względem literackim Indye wcale nie są zacofane, ale tak co do ilości dzieł, jak też i natężenia natchnienia zupełnie nie ustępują ani Europie, ani Ameryce.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Lwów, w lipcu.

W Palazzo di Venezia w Rzymie, w siedlisku papieży, później biskupów tytularnych San Marco, a ostatnio rezydencyi ambasadorów austryackich gnieżdżą się dziś biura państwowe i urzędy.

Pomimo licznych przebudowań przedwojennych, teraz dopiero odkryto, że pod współczesnemi malowidłami, zdobiącemi znane z piękności Sala Regia i Sala del Mappamonde, znajdują się dawne malowidła aż w trzech warstwach. Pierwszy pokład w stylu barokowym wskazuje na początek XVIII. stulecia; dalej idą freski z czasów Aleksandra VIII., a na samym końcu odkryto skarb najwiekszy, freski renesansowe i to freski takich artystów, jak Bramanta i Mantegny. Mantegna równie sławny jako malarz, jakoteż i rytownik jest autorem słynnego cyklu „Tryumf Cezara", znajdujący go się w Hamptoncourt w Londynie i Madonna della Vittoria w Louvrze w Paryżu. Słynnym jest także jego Chrystus na marach. Obraz ten znajduje się w Medyolanie. Dziełem jego są malowidła w kaplicy Belwederu w Watykanie, malowane około r. 1490. Freski w Palazzo Venezia są zdaje się z tego samego czasu. Freski te zdobią w sześciu kolumnach długie, cztery ściany sali. Za temi kolumnami widnieje amfilada innych, z kolumn zwisają herby na czerwonych wstęgach. Plastyczność słupów oraz metalowy odblask tarcz herbowych wskazują niewątpliwie na autorstwo Mantegny i jego najbardziej zaufanych uczniów.

W Sala Regia freski odkryte są także w stylu dekoratywno-architektonicznym. I tu dominują kolumny, nad któremi tło tworzy niebiesko-złoty fryz 16 medalionów z portretami cesarzy rzymskich. Uczeni uważają za autora tych prac Bramanta, który uciekłszy z Medyolanu do Rzymu w r. 1499 trudnił się początkowo malarstwem, a dopiero później zasłynął jako jeden z pierwszych archi-

tektów, tak, że papież Juliusz II. powołał go do przebudowy kościoła św. Piotra.

W r. 1500 w Palazzo Venezia mieszkał siostrzeniec papieża Juliusza II. Galeotte di Rovera, w 1504 mianowany kardynałem. Z okazyi tej nominacyi zaproszono 25 innych kardynałów, ambasadorów weeckich i cesarskich, Bramante zaś otrzymał polecenie udekorowania Sala Regia na ich przyjęcie.

(r)

Przegląd pism.

Lwów, 13. lipca.

„Tydzień Polski" nr. 27 przynosi następujące artykuły i wiadomości: O nienawiści partyjnej. W. Rzymowskiego: Polska w Ameryce, amerykanizm w Polsce (II). Julii Dicksteinówny: Mnie niemia. Franciszka Rossowskiego: Katastrofa gospodarcza w starożytnym Rzymie. Maryana Zdziechowskiego: Około pamiętników admirała v. Tirpitza. Edw. Duttlingera: Pieniądz to praca. Fałszywe alarmy czy uzasadniona trwoga? (głosy prasy polskiej o sytuacyi). Arjasa: Zlot Sokołów. Piękny wieczór. List otwarty audytoryum prof. Leona Petrażyckiego do redakcyi „Kuryera Warszawskiego". Wzmianki o ilustrowanych wydawnictwach polskich, oraz spis książek nadesłanych do redakcyi. Ponadto numer zamieszcza kronikę ekonomiczną.

„Trybuna", nr. 27, pismo socyalistyczne, wychodzące raz na tydzień, podaje następujące artykuły: Dr. A. Prager: O naprawie skarbu. B. Siwik: O potrzebie pogłębienia socyalizmu w duchu. Ed. Lipiński: Odbudowa kapitalizmu w Rosyi. B. Ziemięcki: Nowe tendencye w prawodawstwie pracy. Próba odbudowy międzynarodowej organizacyi socyalistycznej. K. Irzykowski: Kalamburdia warszawski. J. Papini: Własność. Wreszcie wzmianka o wznowieniu „Rocznika Pedagogicznego".

Z pism fachowych.

Lwów, 13. lipca.

„Czasopismo automobilowe", miesięcznik poświęcony sprawom automobilizmu, lotnictwa i pokrewnym gałęziom wiedzy technicznej. Zeszyt 6 za miesiąc czerwiec zawiera: Statut stowarzyszenia „Automobilklub Polski". Inż. E. P. „Opis samochodu Vere". Inż. M. Widerszal: „Jak się próbuje samochód". Inż. Eugeniusz Porębski: „Współczesny samochód parowy". Por. pil. St. Karpiński: „Akrobacya powietrzna". J. F. „Wyznania i wspomnienia automobilisty". Stef. Van (tłum. z Vie Aut." Małe wozy Towarzystwa budowy Motorów Salmson. Polskie słownictwo samochodowe. Nowe książki, oraz kronikę.

„Przegląd Gospodarczy", organ Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów, podaje w zeszycie 13: A. Wieniawskiego: Społeczeństwo a waluta. — S.: Państwowy Bank rolny. — Polska Dyrekcya ubezpieczeń. — E. R. Polityka gospodarcza Stanów Zjednoczonych na rozdrożu. — Kas: Traktat handlowy austryacko-czeski. — Centralny Związek P. P. G. H. i F. sprawozdanie za okres od 10 do 25 czerwca. — Ponadto omawianych jest szereg spraw z dziedziny skarbowości, przemysłu i górnictwa, finansów i komunikacyi, oraz liczne wiadomości z byłej dzielnicy pruskiej, jak np.: Działalność rządu w dziedzinie gospodarczej. — Rada przemysłowo handlowa. — Rozporządzenia rządowe. — Dalej z życia organizacyi gospodarczych. — Ogólne zebranie Tow. przemysłowców Królestwa. — Z Warszawskiego Stowarzyszenia dla dozoru nad kotłami parowymi. — Ze Stowarzyszenia techników.— W rubryce „Statystyka" znajdujemy bilanse banków biletowych i szczegóły z rynku pieniężnego.

Z DNIA.

O nagrobek dla lotników ameryk.

Lwów, 12. lipca.

Trzech lotników amerykańskich zginęło w obronie Polski.

I na polskiej ziemi ich pochowano, wśród grobów ich polskich braci po broni i braci w śmierci.

Nikt nie śmie zarzucić nam, że zasług ich nie uczciśmy i nie cenimy, nikt nie powie, że nie żyje wśród nas zrozumienie i pamięć ich pięknych czynów.

Tem-ci bardziej zrozumiałą rzeczą będzie, jeśli się upomniemy o nagrobek dla nich, nagrobek, który byłby wyrazem tej naszej wdzięczności, uwiecznieniem ich zasług, pamiątką zbratania się w śmierci rycerzy Polski i wdzięcznej Ameryki.

Zginęli w walce za nas i dla nas, należy się im — to od nas czynne uznanie. Nie wiedzą mają korzystać z gościnności ziemi polskiej, którą wolność krwią swoją przypieczętowali. Należy im tedy zbudować dom. Raz dlatego, że to jest naszym obowiązkiem, powtóre, aby ci ich bliscy a może — w przyszłości — potomkowie, którzy pielgrzymkę do ich zwłok uczynią, widzieli, iż one są w poszanowaniu i czczone, jak na to zasługują.

Jest to rzecz tak prosta i jasna, że faktycznie trudno o niej rozpisywać się. Każdy z nas czuje ją i rozumie w zupełności.

Trzeba tedy niezwłocznie przystąpić do czynu.

Wierzymy, że ten czyn, — zresztą tak łatwy i wdzięczny — nie da na siebie długo czekać.

Powszechny spis ludności.

Warszawa, w lipcu.

W Nrze 58 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ukazało się Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, uchwalone na podstawie Ustaw Sejmowych z dnia 21. października 1919 r. i 13. maja 1921 roku.

Stosownie do par. 1 Rozporządzenia pierwszy powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzony będzie według stanu z d. 30. września r. b. i obejmie wszystkie osoby, stałe lub chwilowo na ziemiach polskich przebywające. Równocześnie przeprowadzony będzie na oddzielnych formularzach spis sierot, a w związku ze spisem ludności odbędzie się spis domów mieszkalnych i innych budynków zamieszkałych, mieszkań, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych, oraz spis zwierząt domowych. Zeznania składają głowy rodzin lub ich zastępcy. Według par. 4, złożenie zeznań, niezgodnych z prawdą, karane będzie grzywną do 600 mk. lub aresztem do 1 miesiąca.

Jednym z najważniejszych ustępów Rozporządzenia jest par. 7, który głosi: „Zezna-

31

JERZY BANDROWSKI.

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Raz tylko, w samo południe bardzo uroczystego dnia, kiedy się rozdzwoniły wszystkie krakowskie dzwony a upajająca i oszałamiająca ich muzyka zaczęła szumieć właśnie jak słyszany w dzieciństwie „gamelan" malajski, szept ten odezwał się tak wyraźnie, iż słychać było głos i niemal słowa — wołające, proszące jakieś zaklęcia...

Wtedy Ramian postanowił iść w świat i szukać.

Rozszedł się z żoną.

Rozstali się, jak dwoje obcych ludzi.

Nie łączyło ich już nic. Nawet mogiłka — dziecińa.

Uporządkowawszy swe sprawy majątkowe, Ramian wyjechał.

A teraz miał wrażenie, że przyjechał do domu.

— To się zdarza! — mówił sobie. — Kto wie, czy raz żyjemy? Są to wprawdzie sprawy niezbadane, ale może nie tak znów cudowne i nadnaturalne, jak się nam zdaje...

XIV.

Wypoczęty, umyty, stanął Ramian przed hotelem na ulicy, zastanawiając się, dokąd-by tu iść.

Na ulicy ruch był już żywy. Pora „siesty" minęła. „Pikse", często półnadzy, w krótkich spodenkach tylko i w turbanach, uganiali po ulicach, rozwożąc po sklepach angielskie damy, panów w hełmach podzwrotnikowych i białych kostyumach, malajskich kupców lub niezmordowanych geszefciarzy chińskich.

Jak tylko Ramian wyszedł z hotelu, zaofiarowało mu swe usługi kilku czarnych szoferów. Proponowali mu wycieczkę za miasto, wymieniając zasługujące na zwiedzenie miejscowości. Ich dziwne nazwy brzmiały w ich ustach dźwięcznie, jak nazwy kwiatów lub niewidzianych, rządkich ptaków.

Odprawił ich skinieniem głowy.

A wtedy — jak psy za nogą — ruszyli za nim „riksze".

W tamecznym angielskim języku przedkładali mu swe dyskretne usługi. Zawiozą go tam, gdzie niskim ukłonem w progu powitają go geisze w różnobarwnych kimonach, motyle i słowiki dalekiej Japonii? Nie. To on woli zapewne Chinki i ich niezrównany wdzięk. Jest tu piękność z Pekinu — będzie mógł z nią pić ze srebrnych kubków grzane czerwone wino, zaś ona zaśpiewa mu najwykwintniejsze pieśni miłosne swego kraju. Nie chce Chinki? Może woli dziewczęta z Honkongu, smukłe i wysokie jak jodły, z rękami i nogami niby liany, z delikatnemi rumieńcami na cytrynowo-żółtych twarzach. Są to kobiety jak węże, oplatające w uścisku jak „boa", zaś żółta i jedwabista ich skóra przesycona jest zapachem morza... Pan gardzi ich uściskami? Zatem woli bujną piękność ociężałych Mahometanek z Indyi, z karminowemi paznokciami, z równemi, wysoko podniesionemi łukami brwi, z ramionami pełnemi, które niecierpliwie szukają koło siebie kochanka... Nie? To może...

Ramian szedł dalej.

Zawadziła o niego czarnem okiem młoda dziewczyna w jasno-zielonawym, czystym „saronu" owiniętym dokoła bioder i spiętym srebrnym pasem z dużą klamrą, przedstawiającą jakiś kwiat. Cudnie gibką, cienką jej kibić okrywał przezroczysty, muślinowy stanik, ledwie zasłaniający jej piersi i spięty złotą broszką z zielonym kamyczkiem. Na nogach miała arabskie pantofle z czerwonego aksamitu, wyszywane złotem. Kiedy Ramian ją minął, uśmiechnęła się do niego, pokazując białe zęby.

Szedł wciąż długim krużgankiem pod arkadami, w głębi których był sklep koło sklepu. Przypominało to zupełnie Sukiennice z tą różnicą, że okna wystawowe były tu znacznie większe i czystsze, a za nimi widziało się brunatną służbę w białych sukniach. Sklepy angielskie mały towar europejski lub amerykański, widocznie przeznaczony dla mieszkających tu białych. Więc na manekinach wisiały mundury „khaki", czapki wojskowe, hełmy podzwrotnikowe, dalej była konfekcya damska, świecąca wstążkami, piórami i różnobarwnemi flakonami perfum, krótko mówiąc wszystko to, co się widzi zwykle w każdem wielkiem mieście. Nie zajmowało to Ramiana. Wolał przyglądać się ludziom. Ale i ci w tej dość banalnej, europejskiej ulicy nie byli nadzwyczaj zajmujący. Typowe twarze angielskie, energiczne, skupione, z pionowemi zmarszczkami na czołach, ruchy żywe, chód szybki, ukłony krótkie — wszystko wskazywało, że są to ludzie pracy, myślący wyłącznie o własnych sprawach. Tu i ówdzie widziało się dziewczynę, niosącą na głowie płaski kosz liści betelu lub paru brunatnych urwiszów okrążających zdaleka ogromnego brodatego „policmana" hinduskiego, który — w granatowym mundurze i niebieskim turbanie na głowie — stał nieruchomo w pośrodku ulicy, czasem tylko szerokim ruchem całego ramienia ukazując drogę nadjeżdżającemu samochodowi.

Ramianowi przyszło na myśl, aby sobie kupić parę książek.

ha, poczynione w czasie spisu, będą używane tylko do celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności zaś nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyi, lub wytaczania dochodzeń sądowych i administracyjnych.

Władzami spisowemi w b. zaborze rosyjskim i w Małopolsce będą władze administracyjne I. Instancyi, a w województwie poznańskiem i pomorskiem oraz na Śląsku Cieszyńskim — władze miejskie i gminne. Władze spisowe podzielą swoje terytorya na okręgi spisowe, które przydzielą komisarzom spisowym. Władza spisowa w celu wykonania prac przygotowawczych może powoływać komisye spisowe, zapraszając do nich przedstawicieli instytucyi społecznych i gospodarczych, oraz miejscowych urzędników państwowych i komunalnych.

Pierwszą główną pracą przygotowawczą do spisu będzie sprawdzenie i uzupełnienie, względnie wprowadzenie na nowo numeracyi domów na całym obszarze państwa. Przeprowadzenie numeracyi domów powinno być ukończone do dnia 1. sierpnia r. b.

Ogólne kierownictwo spisu, przygotowanie i wydanie instrukcyi i rozporządzeń, spoczywa w rękach Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, działającego w porozumieniu z właściwemi Ministerstwami.

Zjazd powiatowy P. S. L.

Lwów, 13. lipca.

Przy bardzo licznym udziale delegatów prawie ze wszystkich gmin powiatu lwowskiego w niedzielę przedpołudniem w dużej sali „Gwiazdy" odbył się:

Zjazd powiatowy P. S. L.

Zjazd zagaił prezes organizacyi powiatowej, Józef Sroka, który następnie złożył sprawozdanie z dwuletniej działalności zarządu. Działalność zarządu ograniczała się dotychczas przeważnie na organizowaniu kół P. S. L., które założono w tym czasie w 31 gminach tut. powiatu. Wieczór urządzono w 16. Nadto w różnych gminach było kilkadziesiąt zebrań, podczas których omawiano nietylko sprawy lokalne, ale także i inne dotyczące ogólnych spraw państwa i powiatu.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości z uznaniem dla zarządu.

O sytuacyi politycznej mówił dr. Wł. Jampolski i dłuższy swój referat zakończył odczytaniem rezolucyi, które zgromadzeni jednogłośnie uchwalili:

1) W sprawie Górnego Śląska żądamy ścisłego wykonania traktatu wersalskiego i przyznania Polsce całego obszaru, objętego linią Korfantego. Wyrażamy hołd powstańcom-bohaterom górnośląskim, którzy krwią swoją jednoczą Śląsk z Polską.

2) Żądamy pełnego uwzględnienia woli ludności ziemi wileńskiej, domagającej się trwałego związania jej z Polską.

3) Żądamy, by przy ewentualnych układach polsko-czeskich rząd polski ujął się stanowczo za gnębioną i wynaradawianą okrutnie przez Czechów ludnością polską w oderwanej od Polski części Cieszyńskiego i by rząd nasz w sposób najbardziej stanowczy zaprotestował przeciw popieraniu jawnemu lub ukrytemu przez Czechów garstki wichrzycieli z pod znaku Petruszewicza.

4) Wyraża radość, że z powodu oczyszczenia od endeków Nar. Z. Lud. stworzona została podstawa w większości w Sejmie i wzywa wszystkich ludowców i wszystkie grupy ludowe do wspólnej walki o potężną Polskę ludową — i do walki przeciw podkopującej jej byt naszej prawicy, z endecyą na czele.

Następnie inżynier Maślanka mówił o nowem rozporządzeniu podatkowem, objaśniał cyfrowo stopę podatków i pouczał, jak należy we własnym interesie każdego obywatela ułatwić rządowi ściąganie podatków, które wpłyną dodatnio na podniesienie się waluty polskiej nietylko w kraju, ale tak że i za granicą. Referat inżyniera Maślanki uzupełnił dr. Gotfried, urzędnik dyrekcyi skarbu.

Z powodu nieobecności posła inż. Jana Bryla, który miał wygłosić referat o odbudowie kraju i parcelacyi w zastosowaniu do powiatu lwowskiego, referat ten wygłosił inżynier Kosydarski. Dyrektor zaś Malik omawiając sprawę urzędów ziemskich, położył nacisk na to, że sami rolnicy powinni dopilnować wykonania reformy rolnej przez dostarczenie komisyom odpowiedniego materyału.

Wkońcu wybrano zarząd powiatowy, składający się z 15 członków.

Po ukończonym zjeździe zebrał się nowo wybrany zarząd celem ukonstytuowania się. Prezesem wybrano nadal Józefa Srokę, I. zastępcą Bronisława Malika, II. zastępcą Stan. Peszkę, sekretarzem Stan. Swojaka, zastępcą tegoż Piotra Prelsa i skarbnikiem Jana Pasierskiego.

KRONIKA.

(r) Maki. W smukły, kryształowy flakon wstawiono pęk maków. Niektóre jeszcze w pąkach, inne nawpół rozwite. Po kilku dniach, brudno-zielone pęcze o powierzchni lekko kosmatej, pękają, otwierają się zwolna. Z wnętrza wysuwają się na świat szkarłatne płatki. Drobne, pomarszczone zrazu, niedługo prostują się, rozkwitają wreszcie zupełnie. Zdają się rozglądać wokoło zdumione miejscem pobytu. Marzą się im łany złocistego zboża, wspaniałe sklepienie niebios, gorące całunki słońca. Wkoło niema nic z tego. Więc posmutniałe, opuszczają główki, bledną, wreszcie niby utraciwszy ostatnią kroplę krwi, barwiącą ich lica, białe zupełnie, giną.

(.) Nowe prace Czesława Makowskiego. Znany artysta-rzeźbiarz Czesław Makowski, pracuje obecnie nad medalem, poświęconym odzyskaniu Morza przez Polskę. Jedną stronę medalu przedstawia okręt polski z XVI. wieku, wypływający z portu, drugą zaś wyobraża współczesnego Kaszuba, który w mocnych dłoniach trzyma polską banderę. Utrwalenie tej pięknej myśli w spiżu nastąpi w dniach najbliższych.

(.) Wystawa angielska w kamienicy Baryczków w Warszawie. Tow. opieki nad zabytkami przeszłości urządziło wystawę p.t. „Sztych angielski w XVII w.", na który składa się wartościowy i rzadki wybór prac słynnych twórców grafiki angielskiej, zebranych przeważnie z prywatnych zbiorów polskich.

(.) Dalsze cegiełki wawelskie ufondowali: 424-tą 3 pułk strzelców podhalańskich, 425 tą Stanisław Gardziel-Krasicki, Bydgoszcz i 426-tą rodzina hr. Czosnowskich, wpłacając 30.000 mk. za cegiełkę.

(*) Zjazd „taszkieńczyków" w Warszawie. Przed kilku dniami odbył się Zjazd członków b. okręgowego związku wojskowych Polaków w Taszkiencie. Po załatwieniu szeregu nagłych spraw postanowiono zwołać ogólny zjazd członków b. związków wojskowych Polaków na kraj Turkiestański na 14. sierpnia b. r. Do załatwienia s[...]

Była to jego największa, może jedyna namiętność. Wszędzie po drodze kupował książki i miał ich już cały kufer. Wybierał kosztowne albumy, przedstawiające piękności danych krajów, poetów rzadkich lub prawdziwie wielkich, dalej klasyków, kosztownie a ze smakiem artystycznym oprawionych, przedewszystkiem zaś pisarzy, zajmujących się Dalekim Wschodem lub podróżami. Miał cały komplet utworów Kiplinga, kilkanaście cudnych książeczek, oprawnych w szkarłatne „marocco", z wyciśniętą na niem w złocie głową słonia, miał dzieła Lefcadia Hearna, niektóre wydane w Tokio na sposób japoński i z japońskim tekstem u dołu, miał opisy dalekich krajów i nieznanych ziem, drukowane w Indyach lub w Chinach. Sprawił sobie całą tzw. „bibliotekę skórzaną", malutkie różnobarwne tomiki, oprawione w kosmatą skórę, podobną trochę do irchy. Im więcej dobrych książek — tem więcej przyjaciół, a każdego z nich można wezwać na rozmowę, kiedy się chce i od każdego można się zawsze czegoś ciekawszego dowiedzieć.

Aż się uśmiechnął na myśl, że to miłe towarzystwo pomnoży teraz o kilkanaście egzemplarzy, z których każdy da mu coś nowego.

Wyszedł na rynek i machinalnie skręcił na prawo.

Po kilkunastu krokach wzrok jego padł na całe stosy książek, rozrzuconych szeroko za wielką wystawową szybą.

Nie namyślając się, wszedł do wnętrza.

Uderzył go miłe chłód w księgarni.

W wysokich, przestrzonnych salach, przez które szły długie półki, zastawione książkami, wirowało cicho kilka elektrycznych „punle". Światło było trochę stłumione, ale mimo to zdaleka, po żywej pstrokaciźnie okładek można było poznać, gdzie leżą angielskie i amerykańskie romanse i „magazyny powieściowe", podczas gdy długie rzędy jednostajnie żółtych tomów aż nadto wyraźnie przypominały składy księgarzy paryskich. Połyskiwały złotem pięknie oprawne grzbiety dzieł poetów klasycznych, przerażały wielkością ogromne atlasy geograficzne, zoologiczne i botaniczne, wydymały się brzuchy okrągłych, siwych atlasów — a wśród tego wszystkiego chodziła cicho w pantoflach uprzejma służba malajska.

Teraz dopiero Ramian znalazł się w kłopocie.

Lubiał mieć do czynienia z księgarzem inteligentnym, któremuby mógł wytłomaczyć, czego chce i któryby go odgadł. Kupował rzeczy nieznane sobie i bał się „wpaść", więc trzeba się było dobrze naradzić i zastanowić — a bez pomocy wykształconego i subtelnego księgarza to się zrobić nie dało. Tymczasem — oczywiście — nikogo tu nie znał.

Zbliżyło się ku niemu dwóch subiektów z bronzowemi, uprzejmie uśmiechniętemi twarzami. Jeden z nich odezwał się do niego po malajsku.

— Nie umiem po malajsku! — rzekł Ramian.— Nie mówicie po angielsku?

Subiekt urwał, na jedno mgnienie oka umilkł i natychmiast zaczął mówić płynną angielszczyzną.

— Są jakie nowe rzeczy ze „skórzanej biblioteki"?

— Owszem, są.

Drugi subiekt poskoczył i przyniósł Ramianowi całą tacę pełną malutkich, ozdobnych książeczek.

— A, Hamlet! — mówił Ramian ucieszony, biorąc do ręki miniaturowy tomik oprawny w grubą lecz miękką, ciemno-zieloną skórę. — Dobrze. Weźmę.

Ale są też nowe rzeczy etnograficzne i geograficzne — wtrącił pierwszy subiekt. — Mamy też bardzo ciekawe studya z Indyi, dalej dzieła z zakresu okultyzmu, wreszcie niezmiernie zajmujące pamiątki osób, które długie lata spędziły w mało znanych miejscowościach na Wschodzie.

— Dobrze. Tego właśnie potrzebuję.

— Wiedziałem o tem, pamiętam! — Ukłonił się lekko Malajczyk.

W jednej chwili pojawił się przed Ramianem szary stos książek: Albumy z Kwala Lumpur i Górnej Birmy, zdjęcia z Nowej Gwinei, przecudne opisy odwiecznych umarłych miast, podziemnych świątyń, tłómaczenia poetów indyjskich, studya z życia różnych szczepów i wysp malajskich.

Brał chciwie jedno po drugiem, wziął prawie wszystko.

— Dwieście czterdzieści rupii.

Była to spora suma, ale Ramian wyjął pieniądze bez żalu.

— Gdzie pan bawił tak długo? — spytał go pierwszy subiekt.

— Jak to? Gdzie ja bawiłem? — zdziwił się Ramian.

— Nie widzieliśmy pana najmniej trzy lata...

— Trzy lata? Ja tu jestem pierwszy raz w życiu!

— Niemożliwe. Przecie my pana bardzo dobrze pamiętamy. Przychodził pan do nas często. Kupował pan zawsze dużo książek, zwłaszcza dotyczących Wschodu. Przez pewien czas zajmował się pan żywo Japonią, potem Chinami... Później przyszła kolej na Indye... Czy może nie jest pan wielbicielem Kiplinga?

— Owszem — ale to nie ja!

— Nie może być! Widzę własnemi oczami. Słyszę — ta sama wymowa angielska z obcym akcentem... I po malajsku pan mówi dobrze, choć jest z cudzoziemska.

(C. d. n.)

sprawy następujące: założenie bratniej pomocy b. członków związku wojsk. — Polaków okręgu Turkestańskiego, 2) założenie biura informacyjnego dla rodzin po pozostałych członkach w Turkiestanie, 3) ogólna społeczna praca, 4) ustalenie odznaki pamiątkowej. Wszelką korespondencyę należy kierować na ręce wiceprez. por. Szlagiewicza, Warszawa, ul. Senatorska 35, m. 36.

(*) **Zniżka cen zboża.** Wobec zbliżającego się okresu wprowadzenia wolnego handlu sygnalizują z wielu stron kraju pomimo okresu przednówkowego dużą zniżkę cen zboża. Zapowiadający się bardzo dodatnio urodzaj powinien wpłynąć w sposób decydujący na sprawę zniżek cen na artykuły pierwszej potrzeby.

(.) **Przyjazd nauczycieli pomorskich.** Do Krakowa przybyło z Pomorza 30 nauczycieli i nauczycielek, którzy ukończyli uniwersytety niemieckie i pracują w szkołach niemieckich, na trzytygodniowy kurs dla uzupełnienia wiadomości z dziedziny historyi, literatury i kultury polskiej. Kurs jest zorganizowany przez nauczycieli szkół wyższych. Wykładać na kursie będą profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(+) **Widmo strajku powszechnego w Łodzi.** Zawodowe związki robotnicze w Łodzi przedstawiły związkom przemysłowców włókienniczych żądania robotników podwyższenia płac zasadniczych o 120 proc. Podwyżkę tę uznali przemysłowcy za wygórowaną. Wobec tego związek oświadczył, iż we wszystkich fabrykach w okręgu łódzkim rozpocznie się ogólny strajk. Ogółem strajkować będzie około 100 tysięcy robotników.

(+) **200 milionów marek na roboty doraźne.** Departament pracy i opieki społecznej przy ministerstwie b. dzielnicy pruskiej otrzymał 200 milionów marek na roboty doraźne, a przedewszystkiem na udzielenie pożyczek na cele związane z wzmożenie ruchu budowlanego.

(.) **Walka z ospą.** Dla skuteczniejszej walki z nieustającą w Krakowie i Warszawie epidemią ospy, postanowiły magistraty obu miast utworzyć dla pomocy okręgowym lekarzom sanitarnym trzy oddziały ruchome dla szczepienia ospy w domach najbardziej zagrożonych przez epidemię. W razie konieczności liczba oddziałów zostanie zwiększo-

„Czyściec“, a nie „Bezimienna“, j k to przez pomyłkę podano w feiletonie wczorajszej „Gazety Wieczornej“, brzmi tytuł ś ieżo wyszłej z pód prasy **książki znanej autorki Anieli K. lla**.

KOMUNIKATy.

Hojny upominek. Adwokat dr. Ludwik Roehr ofiarował Oddziałowi Lwowskiemu Związku Harcerstwa Polskiego dwie piękne łodzie, za co zarząd Oddziału składa mu najserdeczniejsze podziękowanie.

Z Koła Architektów Polskich we Lwowie. — Walne zebranie Koła Architektów Polskich, odbędzie się 15. bm. o 5-tej w. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu, nowe warunki konkursów, wnioski członków.

(+) **Zjazd chirurgów polskich w Warszawie.** W dniach 3, 4 i 5 października odbędzie się w Warszawie Zjazd chirurgów polskich. Będzie to dalszy ciąg wykładów, rozpoczętych w roku 1889 z inicyatywy ś. p. prof. L. Rydygiera. Zgłoszenia wykładów i udziału w Zjeździe przesyłać należy do prof. Badlińskiego, dyrektora drugiej kliniki chirurgicznej w szpitalu św. Ducha w Warszawie.

Ze świata.

Lwów, 12 lipca.

Gościnność moskiewska wobec Niemców posuniętą została bardzo daleko. I to z powodu uroczystości otwarcia 3 kongresu międzynarodówki wystawiono sztukę rosyjską w języku niemieckim. Wprawdzie pisma niemieckie podające ową wiadomość, czyni ironiczne uwagi, jednak nie ulega wątpliwości, iż ścisły kontakt między Rosyą a Niemcami czyni się coraz ściślejszy.

* * *

W Paryżu otwartą została w salach pawilonu de Maztan wystawa obrazów Fragonarda. Ten świetny artysta z XVIII w., zwiastun impresyonizmu, ściąga obecnie publiczność francuską gdyby... futurysta. Wystawiono około 300 eksponatów.

Krwawy dramat rozegrał się w Paryżu na **tle zazdrości małżeńskiej. Pani Huré rozwiodła się z mężem i wyszła po raz drugi za mąż za adwokata Jana Sturel.** — Pewnego wieczora około godz. 10 wszedł nagle do mieszkania pp. Sturel ex-mąż i usiłował wtargnąć do pokoju, gdzie leżało 6-miesięczne dziecko Sturelów. — Pan Sturel wówczas wystrzelił i ranił lekko zazdrosnego, pierwszego męża swej żony. Na odgłos wystrzału wbiegła p. Sturel i widząc obu mężczyzn szamoczących się, wzięła rewolwer i wystrzeliła dwa razy, raniąc na śmierć p. Huré. Sędzia po przesłuchaniu świadków i pary małżeńskiej, wypuścił oboje na wolność.

* * *

Grób Kalwina otaczała dotąd tajemnica. Nikt z mieszkańców Genewy nie wiedział gdzie on się znajduje. Obecnie ostatni potomek tej rodziny zamieszkały w Avignon, wyjawił tajemnicę kościołowi protestanckiemu w Genewie. Trumna reformatora przeniesioną zostanie na cmentarz w Plainpalais.

* *

Pogrzebowi Jerzego Feydeau. słynnego powieściopisarza francuskiego, towarzyszyły tłumy publiczności, wśród których byli literaci i dziennikarze. Trumna zniknęła pod powodzią kwiatów, nad grobem przemówił Robert de Flers. (o)

Ekonomista.

Bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Lwów, 12. lipca.

Ostatni numer „Przeglądu Gospodarczego“ podaje następujące cyfry w bilansie Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej za miesiąc maj:

Maj zaznaczył się w działalności **P. K. K. P.** przedewszystkiem silnym wzrostem portfelu wekslowego, który zwiększył się 927 mil. marek w końcu kwietnia do 1395·2 milj. mk., w końcu maja t. j. prawie o 50%. Tak znaczny rozwój operacyi dyskontowej pozostaje niewątpliwie w związku z silnem zapotrzebowaniem gotowizny, której brak na rynku daje się odczuwać. Pożyczki terminowe i otwartego kredytu wykazują pewne, nieznaczne zresztą zmniejszenia, a mianowicie z 4994·4 milj., w końcu kwietnia do 4979 milj. w końcu maja. Suma pieniędzy zagranicznych zredukowała się w tymże czasie z 1297·1 milj. do 950·1 milj.

Dług skarbu zwiększył się w okresie sprawozdawczym z 106.625 milj. do 117.625 milion. t. j. o 11 miliardów, wobec 13 miliardów w kwietniu i 16·5 miliarda w marcu. Z najwyższem zadowoleniem stwierdzamy to nieznaczne wprawdzie, ale bądź co bądź napawające nas pewną otuchą osłabienie tempa wzrostu zadłużenia Skarbu w Kasie Pożyczkowej.

Z uzyskanego w Kasie kredytu w sumie 11 miliardów, zrealizowano w drodze emisyi biletów 7820·5 milj., dzięki czemu ogólna suma biletów w obiegu wzrosła z 86755·3 milionów do 94575·8 milj. w końcu maja, reszta uzyskanego kredytu zapisana została widocznie na rachunek bieżący różnych urzędów państwowych. Skutkiem tego ogólna suma rachunków bieżących w P. K. K. P. wzrosła z 25724·9 milj. do 28582·2 milj. marek.

Kronika „Ekonomisty“.

W sprawie składów transytowych. W ministerstwie przemysłu i handlu odbyły się w związku z handlem rosyjsko-polskim konferencye z przedstawicielami konsorcyum, które tworzy towarzystwo do zakładania składów tranzytowych z finansowym udziałem banków małopolskich. Konsorcyum to zabiega w ministerstwie skarbu i przemysłu o uzyskanie nietylko koncesyi, ale również prawa wyłączności na założenie wzmiankowanych składów w określonych miejscowościach na wschodniem pograniczu. Jako miejscowości, w których miałyby powstać składy, wchodzą w grę następujące miasta; Łuniniec, Równo, Lida, Pińsk, Stanisławów, Śniatyn, Tarnopol i Podwołoczyska, a dla składów etapowych Lwów. Warszawa, Oświęcim i Kraków.

Własność polska a sekweatr włoski. Ostateczny termin oznaczony przez rząd włoski do zgłaszania pretensyi o zwolnienie z sekwestru własności obywateli austryackich, obecnie polskich, w myśl art. 259 traktatu w St. Germain upływa z dniem 16 lipca b. r. Wszelkie zatem roszczenia o zwolnienie mienia obywateli polskich z sekwestru władz włoskich, należy niezwłocznie telegraficznie zakomunikować poselstwu Rzeczypospolitej w Rzymie, podając imię i nazwisko właściciela, jakoteż łączną wartość zakwestyonowanej własności, należy następnie skierować do poselstwa Rzeczypospolitej polskiej w Rzymie.

Handel z Czechosłowacyą. Poselstwo czechosłowackie w Warszawie zwróciło się do zrzeszeń kupieckich o adresy kupców z branży żelaznej, oraz eksporterów grzybów suszonych.

Biliony rubli. Zastępca komisarza skarbowego Schmidt oświadczył, że obecnie kursuje w Rosyi 1168 miliardów banknotów. **Przed wojną kursowało 2 i pół miliarda, z początkiem ery bolszewickiej 22.**

Uprzywilejowanie amerykańskiego eksportu na szkodę polskiego. Cło przywozowe we Francyi na polskie produkty naftowe jest trzy razy wyższe od cła na amerykańskie produkty naftowe. Wobec tego nasz przemysł naftowy nie może współzawodniczyć na rynkach francuskich z amerykańskim przemysłem naftowym.

Nowa taryfa celna Ameryki. Nowe przepisy cłowe przewidują zwyżkę cła od towarów importowanych do Ameryki. Między innemi wynosić będzie cło 35 pensów od angielskiego funta olejów mineralnych, a 25 pensów od funta nafty. Ponadto przewidywaną jest kontrola importu farbników na 3 lata. Nowe przedłożenie taryfowe upoważnia prezydenta Stanów Zjednoczonych do zawierania układów handlowych kompensacyjnych. Postanowienia te umożliwiają ponadto t. zw. wydziałowemu taryfowemu kontrolę nad czynnościami firm importowych i badanie podstaw obliczeń zagranicznych wytwórców, którzy eksportują swe towary do Ameryki.

Straty Anglii z powodu strajku górników. „Daily Mail“ zestawia straty, jakie poniosła Anglia z powodu strajku górników. — Straty dzienne wynoszą około 2 milionów funtów szterlingów. Dla pokrycia tych strat płatnicy podatnicy będą musieli pokryć subwencyę dla kolei w wysokości 48 milionów funtów szterlingów, a dla bezrobotnych 30 milionów funtów szterl.

Zniknięcie dwóch burmistrzów.

Bielefeld, 12 lipca.

(Tel. wł.). Burmistrz Busse z Herfordu zginął przed kilkoma dniami bez śladu. Pojechał on do Heidelbergu w odwiedziny do tamtejszego burmistrza, poczem obaj panowie nagle znikli. Wszelkie poszukiwania nie osiągnęły celu, a zupełnie zmylona policya przypuszcza jeszcze że zatrzymani zostali na okupowanem terenie przez wojska zaborcze.

Wybuch składu amunicyi w Wiener Neustadt.

Wiedeń, 12 lipca.

(Tel. wł.). Onegdaj rano nastąpił w Wiener Neustadt wybuch magazynu amunicyi. Przyczyną eksplozyi było samozapalenie się amunicyi, która od dwóch lat leżała na tem samem miejscu. — Obok magazynu znajdowało się pięć wagonów wypełnionych winami, które przygotowane były do wywozu do Wöllersdorfu. Wagony te w ostatniej chwili uratowano. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Wybuch był tak silny, że słychać go było w miejscowościach położonych o kilka mil od Wiener Neustadtu.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Wakacyjny kurs kroju i szycia rozpoczynam 15-go lipca. — Wpisy codziennie. **„JOLANDA", ul. Staszica 8, II. p.** 327

POSADY I PRACE

Bony starszej, inteligentnej poszukuję natychmiast do dorosłych dzieci pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia osobiste do Flieserowej, Lwów, Jagiellońska 11, między 9—2 i 5—8. 274

Doktor medycyny poszukuje zajęcia tu albo na prowincyi. Pod „Orion", Lwów, poste restante. 338

Poszukuje się garderobianego do restauracyi hotelu Imperial, rozumiejącego się zarazem na świetle elektrycznem. Zarząd. 292

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię urządzenie sklepowe, Moszkowicz, kawiarnia „Warszawa". 219

Kupię willę lub dom z ogrodem. Zgłoszenia z podaniem ceny do Adm. „Gazety Wieczornej", za okazaniem legitymacyi nr. 430. 350

ROZMAITE

Apteka „Sanitas" w Zamarstynowie jest do wydzierżawienia. Zgłoszenia wprost, bez pośrednictwa. Mr. T, Starczewski. 343

„IX. Symfonia" list do odebrania. 344

CERATY prawdziwe, **KAPY** kilimkowe i pluszowe, **FIRANKI, LEŻAKI** itp., poleca **SKŁAD TAPET S. WEISS, LWÓW, Sobieskiego 2.** 12960

GUMY do ROWERÓW w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych. Węże Płaszcze w wielkim wyborze, hurtownię i detalicznie — poleca 12699 **JÓZEF KATZ,** Lwów, ulica Pańska liczba 8.

Spółka malarska Lwów, ul. Ruska L. 8, wykonuje artystycznie: SZYLDY, TABLICE, GODŁA PAŃSTWOWE i wszelkie roboty lakiernicze szybko po cenach konkurencyjnych.

12144 PIERWSZORZĘDNE ROBOTY MALARSKIE WYKONUJE SCHLÄFER — SILBERSTEIN.

Kości Kupują w każdej ilości po najwyższych cenach, koncesyonowane magazyny 198
RUBIN ulica pod Dębem l. 7.
BRAND ulica Źródlana l. 29.

Buchalter-bilansista wybitna siła z wyższem handlowem wykształceniem i długoletnią zagraniczną praktyką na odpowiedzialnych stanowiskach, **układa bilanse,** przeprowadza organizacyę biur oraz instruuje personal, zakłada księgi i przeprowadza sanacyę zagmatwanych rachunkowości. Poważne referencye. Zgłoszenia pod „Wieczorowe godziny", do Adm. „Gazety Wieczornej". 243

Do niwelacyi ulic miasta Lublina potrzebny jest samodzielny technik. Zgłoszenia z podaniem warunków wynagrodzenia przyjmuje Oddział Pomiarów Magistratu w Lublinie. 231

NOWE MASZYNY DO SZYCIA wszystkich systemów, jak Kaisera, Gritznera, Rast-Gasser, Singera, jakoteż wszelkie części składowe do tychże poleca w wielkim wyborze **VIOLIN i TISSER Lwów, ul. Bernsteina l. 1.** Maszyny rolnicze stale na składzie. 109

KUPUJĘ każdą ilość rogów z ciężkiego bydła, również i racice. Oferty upraszamy nadsyłać: Krakowska Fabryka Guzików i Grzebieni, S-ka z ogr. odpow. Kraków, Ludwinów, ul. Swoboda. 146

WINA WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3. 110

Energiczny, samodzielny, z wyższem wykształceniem i 20-letnią praktyką **BANKOWIEC** obecnie na posadzie dyrektora poważnego banku w Warszawie, pragnąłby zmienić posadę. Gotów byłby objąć tylko kierownicze stanowisko w oddziale warszawskim jednej z poważnych instytucyi lwowskich, mającej zamiar w niedalekiej przyszłości otworzyć tam oddział. Zgłoszenia pod literami S. T. w Adm. dziennika. 346

Przedstawiciel poszukiwany dla austryackiej fabryki chemicznej wyrabiającej techniczne produkta i tłuszcze, oleje tekstylne, apretury, kleje, tłuszcze do skór i wozów, proszek mydlany etc. Oferty z referencyami pod „W. O. 10188". Biuro ogłoszeń Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstätte 2. 345

KOWALSKIINA od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmac. **Apt. KOWALSKI, Warszawa, ul. Miodowa l. 1.** 11590 Żądać w aptekach i składach aptecznych.

LABORATORYUM CHEM.-KOSMET. **„FENOMEN" Kraków, Długa 50.** poleca **„PLUSKIN"** najlepszy środek do tępienia pluskiew, **„ORYZIN"** cudowny środek do czyszczenia słomianych kapeluszy, **„VIRIDIN"** niezawodny środek do tępienia karakonów i szwabów, ponadto wszelkie artykuły w zakres kosmetyki i perfumeryi wchodzące. — Wszędzie do nabycia. — Poszukiwani zdolni zastępcy. 329

Baczność sportowcy! Klub Błękitnej Trójcy Turystyczna opowieść D-ra K. Saysse-Tobiczyka ukazuje się w fejletonie **„GAZETY PORANNEJ".**

Cztery wagony **dobrego siana** tegorocznego zbioru zakupi Państwowe Przedsiębiorstwo Eksploatacyi lasów w Rozwadowie nad Sanem. 353

REKLAMY świetlne do kin w Krakowie, Warszawie, Łodzi itd. przyjmuje Biuro ogłoszeń i reklam FALLEK, Kraków, Bonerowska 11. — Kina prowincyonalne, reflektujące na reklamy świetlne, zechcą przysłać oferty. 352

Ze składu: AUTOMOBILI OSOBOWYCH AUTOMOBILI CIĘŻAROWYCH MOTORÓW DO KOLEJEK POLN. PŁUGÓM MOTOROWYCH ROWERÓW typów Daimler-Puch-Fiat dostarczy 330 **AUSTRO-DAIMLER AKC. TOW. MOTOROWE GŁÓWNE BIURO SPRZEDAŻY Kraków, św. Gertrudy l. 2.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KORNARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.